Nr. 86 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 16 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Żądamy pracy dla bezrobotnych.

Powszechny głos klasy pracującej.

Wielbi-ciele faszyzmu.

Obok humorystycznego monarchizmu i ściganego przez władze komunizmu nad przewrotem politycznym w Polsce, pracuje propaganda faszystowska. Wykorzystując wszelkie niedomagania i klęski, jakie zwaliły się na państwo i społeczeństwo uderza się jak taranem w ustrój demokratyczny państwa. Lekceważy się faktyczne przyczyny strasznego przesilenia gospodarczego które w całej Europie są następstwem niszczycielskiej wojny, a na ziemiach polskich wojny najdłuższej i najbardziej rujnującej bo one były terenem operacyjnym. w demokracji widzi się przyczynę wszystkich nieszczęść.

Prasa endecka, aczkolwiek rzekomo także demokratyczna, jest trabantem faszyzmu w Polsce. Organa tego stronnictwa przepełnione są pełnymi entuzjazmu artykułami i opisami o faszyźmie włoskim. o Mussolinim, którego mowy publikuje się jako szczyt mądrości. Na gruncie lwowskim szczególną gorliwością faszystowską odznacza się organ p. Kucharskiego, który zdołał już zapomnieć. że tylko systemowi parlamentarnemu zawdzięcza, że za swe ministrowanie nie dostał się przed kratki sądowe.

Faszyzm to dyktatura i despotyzm, podobnie jak dyktaturą i despotyzmem jest komunizm. Jeżeli historja ma spełnić rolę nauczyciela, to ona niewątpliwie uczy. że despotyzm, czy absolutyzm, był zawsze źródłem i przyczyną katastrof dziejowych. — Wystarczy otworzyć karty dziejów wielkiej rewolucji francuskiej, wystarczy stwierdzić z historji najbardziej współczesnej, że z kataklizmu ostatniej wojny, tylko państwa demokratyczne wyszły obronną ręką. że demokratyczne Niemcy, odradzają się pospiesznie po klęsce wojennej, a demokracja Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. wyniosła je na szczyty potęgi i bogactwa. Zalecanie Polsce faszyzmu, którego jakoś nikt na świecie naśladować niechce, jest demagogicznem wyzyskiwaniem ciężkiego położenia państwa. aby je wpędzić w odmęty rewolucyjnego wrzenia, które nietrudne jest do wywołania, ale niewiadomo jeszcze czem miałoby się skończyć.

Narodowa demokracja bierze prawie zawsze i obecnie wybitny, decydujący udział w rządzie, ministrowie skarbu, dzierżący — klucz życia gospodarczego i finansowego w państwie, rekrutowali się przeważnie, z bardzo małymi tylko wyjątkami, z jej właśnie obozu, że wymienimy „najwybitniejszych": Kucharski, Grabski i Zdziechowski. *Pewne* zdziwienie wywołać musi fakt, że ktoś dąży do faszystowskiego przewrotu, a równocześnie bierze decydujący udział w rządzie demokratycznej republiki. A może to jest wallenrodyzm, umyślnie weszło się do rządu, aby kompromitować demokrację? Program „sanacyjny" p. Zdziechowskiego zupełnie tego przypuszczenia nie wyklucza.

Demokratyczny ustrój w Polsce jest z wielu stron zaatakowany, pracują siły destrukcyjne nad jego podważaniem. A tą przewrotowa robota godzi w niezależność państwową.

—:::—

Prasa czechosłowacka o misji premjera Skrzyńskiego.

PRAGA. 14. kwietnia. (A. W.) Cała prasa czechosłowacka przynosi długie artykuły poświęcone wizycie premiera Skrzyńskiego w Pradze. „Prager Presse" zamieszcza w serdecznym tonie utrzymany artykuł polityczny o zbliżeniu polsko- czeskiem oraz publikuje ankietę o porozumieniu polsko- czeskiem. „Venkov" stwierdza, że z Hradu Praskiego będzie uroczyście powiedziane całej Europie. że Polska i Czechosłowacja pragną trwać w wieczystym pokoju. „Narodni Listy" podkreślają ekonomiczną, kulturalną i polityczną współpracę którą wizyta Skrzyńskiego utwierdza, zacieśniając mocniej dotychczasowe więzy przyjaźni. „Pravo Lidu" upatruje w wizycie premiera polskiego nietylko akt kurtuazji dyplomatycznej. ale i widomy dowód współpracy i solidarności polskiej polityki zagranicznej z czechosłow. „Ceske Slovo" przywiązuje wielką wagę do współpracy polsko- czechosłow. nad pacyfikacją Europy.

—:::—

Gospodarka p. Lindego w świetle cyfr.

Oświadczenie rzeczoznawców.

WARSZAWA. 14. kwietnia. — (tel. wł.) Dzisiejszą rozprawę zajęły zeznania ekspertów. Ekspertyza dotyczy głównie zakupna domu w Łodzi. dla ustalenia czy Bau za owych 500 miljardów rzeczywiście zakupił dom, czy też część pieniędzy pozostało w jego rękach. 2) zakupu galicyjskich obligacji kolej. W tej sprawie chodzi o stwierdzenie. czy ta transakcja leżała w interesie państwa. czy też skarb państwa poniósł straty.

Jeden z ekspertów stwierdza w imieniu wszystkich zawezwanych, rzeczoznawców, iż Bau na owem pośrednictwie. zaoszczędził sobie 33 miljardów mkp., dalej stwierdza, iż przy zakupnie obligacji kolej P. K. O. straciła 663 tysięcy zł., według ówczesnego kursu giełdy wiedeńskiej. Następnie dowodzi. iż gwarancja udzielona Marjanowi Lindemu nie została dostatecznie zabezpieczona na Sanatorjum Dłuskich.

—:::—

Wylewy.

WARSZAWA. 14. kwietnia. — (tel. wł.) Z Mińska donoszą, że Świsłocz wezbrała do bardzo wysokiego poziomu. Wiele ulic w Mińsku jest zalanych wodą, zachodzi obawa, że woda zaleje elektrownię i stację wodociągową.

WILNO. 14. kwietnia. (A. W.) Z pogranicza polsko- łotewskiego nadchodzą do Wilna wiadomości, że Dźwina i jej dopływy ruszyły w ostatnich dniach. Skutkiem przyboru wody i spływającej kry, zostało zniesionych kilka mostów, a patrolowanie KOP-a między Gregorowicami a Oleszczanami. odbywa się na tratwach.

PRZYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 14. kwietnia. — (tel. wł.) Marszałek Piłsudski dziś o godz. 8. rano wyjechał z Wilna żegnany owacyjnie przez kilkutysięczne tłumy publiczności zgromadzonej przed dworcem na peronie. Wieczorem przybył marszałek do Warszawy serdecznie witany na dworcu.

GEN. ZAGÓRSKI PRZED SĄDEM GENERAL.

WARSZAWA. 14. kwietnia. — (tel. wł.) Wczoraj sąd generalski rozpatrywał zarzuty stawiane gen. Zagórskiemu. Wyrok zostanie ogłoszony po zatwierdzeniu go przez ministerstwo spraw wojskowych.

NADUŻYCIA POBOROWE.

WARSZAWA. 14. kwietnia. — (tel. wł.) W czasie dzisiejszej rozprawy w procesie Fuchsa i Zapłatyńskiego, cały dzień trwały zeznania świadków. Przedstawili oni system badania poborowych i całej procedury przyjmowania i zwalniania z wojska.

WOJ. GARAPICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 14. kwietnia. — (tel. wł.) Dziś przyjechał do Warszawy wojewoda lwowski Garapich, celem omówienia programu w sprawie bezroboeia w województwie lwowskiem.

Wojna cłowa przynosi ciężkie szkody i Niemcom.

Izba handlowa na niem. Śląsku za zlikwidowaniem konfliktu.

Że wojna cłowa z Niemcami, nieopatrznie przez obie strony rozpoczęta, w skutkach przynosi coraz większe szkody nietylko Polsce, ale i Niemcom, stwierdza m. in. korespondencja „Vorwärtsu" z Wrocławia, ilustrująca przyczyny przewlekania tego konfliktu.

Skutki niemiecko-polskiej wojny cłowej

ODBIJAJĄ SIĘ CORAZ DOTKLIWIEJ NA ŻYCIU GOSPODARCZEM

niemieckiego Śląska. Przemysł przetwórczy niemieckiego Wschodu cierpiał wiele podczas trwania wojny gospodarczej ale ofiary składano bez protestu, dopóki była nadzieja na rychłe zakończenie konfliktu. Obecnie, gdy rokowania przewlekają się bez końca, zwraca się „Wschodnio niemieckie pismo gospodarcze", organ Śląskiej Izby handlowej, przeciw bezkresnemu przeciąganiu wojny cłowej, a przedewszystkiem krytykuje ostro tworzenie „iunctim" między polsko-niemieckiemi kwestjami likwidacyjnemi, a rokowaniami o traktat handlowy.

Również koleje niemieckie osłabieniem ruchu komunikacyjnego na Śląsku uzasadniają

MASOWE WYDALANIE ZE SŁUŻBY

przeprowadzone w ostatnich tygodniach w warsztatach kolejowych w Wrocławiu, Raciborzu, Gliwicach i Oels.

Do niedawna uważano, że na wojnie cłowej wygrał jedynie ciężki przemysł, ciągnąc z niej zyski. Przymusowa sprzedaż olbrzymiej firmy Giesche, która przeszła w ręce Amerykanów, wykazała jednak, że i te firmy niemieckie ciężkiego przemysłu, które mają swe przedsiębiorstwa po obu stronach granicy, znalazły się skutkiem wojny cłowej w trudnem położeniu. Nawet niemiecko-śląskie górnictwo węglowe, które głównie parło do wojny cłowej, obecnie nie ma z niej korzyści. W rewirze waldenburskim np. wymówiono znowu w ostatnich dniach pracę 1200 robotnikom, ponieważ odbyt mimo ścisłego odcięcia dowozu z Polski

STALE SIĘ ZMNIEJSZA

z tego względu, że szkody, jakie ponosi przemysł przetwórczy są większe niż zyski ciężkiego przemysłu, płynące z zakazu importu. W ostatnim miesiącu góry węgla, niem. śląskiego, leżące na hałdach, zwiększyły się o 22.000 tonn, co tymsamym okolicznościom przypisać należy.

Wynika z tego, że w łonie ciężkiego przemysłu z wojny cłowej

CIĄGNIE ZYSKI JEDYNIE MAŁA GRUPA

przedsiębiorstw przemysłu żelaznego, mającego swe firmy tylko w Niemczech.

Organ niemiecko-śląskiej Izby handlowej, — stwierdzając to, atakuje gwałtownie metody, któremi kierują się delegaci niemieccy do rokowań handlowych z Polską i żąda, aby odpowiedzialne czynniki w Berlinie postarały się o najszybsze uregulowanie gospodarczych stosunków polsko-niemieckich.

Walka o ziemię.

Lloyd George ściągnął na siebie niebywały gniew konserwatystów angielskich, a nawet ludzi z zwłasnego obozu, liberałów, z powodu swego śmiałego projektu, z którym obwozi się po zgromadzeniach, i dzięki któremu odzyskuje nadszarpniętą swą popularność. Głosi mianowicie wódz liberałów, że ziemia z rąk bogatych lordów powinna przejść w posiadanie narodu, bo nie jest normalne ani dopuszczalne, by miljony ludzi były pozbawione pracy, kiedy jednostki jak za czasów feudalnych dzierżyły w swem ręku wszystkie obszary ziemi angielskiej.

Na naszym gruncie jesteśmy świadkami tego samego zjawiska, tego samego a raczej głośniejszego jeszcze oburzenia klas posiadających, które pomimo ustawy nie chcą oddać ani piędzi ziemi.

Gmach się zwali, państwo przestanie istnieć, jeżeli nas pozbawicie ziemi! — wołają — a jako jeden z argumentów przeciw podziałowi ziemi przytaczają, że ziemia rozdrobniona nie przynosi tyle dochodów, ile skupiona w olbrzymich obszarach w jednem ręku.

A co mówią fakty?

Danja jest typowym krajem o rozdrobnionych gospodarstwach chłopskich i wysoko rozwiniętej spółdzielczości. Stosunki tamtejsze mogą służyć jako przykład, że w ustroju burżuazyjnym jedynie ziemia będąca w posiadaniu mas może zapewnić im zamożność, rozkwit i ład w kraju.

W raporcie złożonym polskiemu ministerstwu spraw zagr. przedstawia p. Konstanty Rozwadowski stosunki duńskie, podnosząc na podstawie obserwacji i studjów, że gospodarstwa rolne o wielkiej powierzchni i o małym nakładzie kapitału rentują się w Danji nadzwyczajnie. Do osiągnięcia rezultatów przyczynia się ruch spółdzielczy.

Klasyfikacja gospodarstw jest następująca: od 0.55—10 hektarów jest w Danji 109.145, od 10—15 — 25.494, od 15—30 — 13.364, od 30—60 — 22.552, od 60—120 — 1.039 od 120—240 — 916 powyżej 240 419. Widzimy więc, że to jest kraj drobnych rolników.

Charakterystyczne jest, że ten kraj drobnych rolników zapotrzebowuje jeszcze rąk do pracy z zewnątrz. Z samej Małopolski przybywa tam corocznie po parę tysięcy dziewcząt, szczególnie do obrabiania ziemniaków.

W zakresie przemysłu Duńczycy pilnie rozważają konjuktury handlowo-eksportowe i do nich przystosowują swoją wytwórczość. Bezrobocie w Danji ogarnęło zaledwie 10 proc. robotników, zorganizowanych w związkach jest 262.000.

P. Rozwadowski rozważa w swym raporcie ważny problem stosunków handlowych Polski z Danją i stwierdza, że Danja pomimo swego charakteru rolniczego sprowadza jeszcze produkty zbożowe, eksportując natomiast hodowlane w wielkiej ilości importuje za to cukier, wyroby włókiennicze skóry, obuwie, papier, szkło, żelazo, cegłę i. t. d.

P. Rozwadowski twierdzi jednak, że dotychczas nasi kupcy i przemysłowcy nie umieli znaleźć dróg odpowiednich dla ułatwienia sobie eksportu do Danji.

To nawiasem.

Wracając do sprawy gospodarki rolnej w Danji, stwierdzić należy, na jej przykła-

ARTUR ĆWIKOWSKI. 10)

MUCHA W PAJĘCZYNIE.

(Ciąg dalszy.)

Spłonęła. Popatrzyła na niego tak, jak patrzy kobieta w chwili, kiedy pozwala odpiąć sobie pierwszy guziczek, czy haftkę u bluzki.

— To on się lęka... nie ja... i trudno mu wytłumaczyć, że niema powodu. Człowiek, który uniknął tak strasznego nieszczęścia, długo potem jeszcze drży, kiedy wspomni... I myśli, że on ciągle znajduje się w takim stanie, dokucza mi, prześladuje mnie... a nie mogę nic na to poradzić. Bo przecie on i ja... my oboje jesteśmy sami na świecie...

O tak! ogarnąć ją teraz ramionami... porwać i unieść tę smutną, drżącą tłumionym płaczem i nasycać się nią w tej godzinie, kiedy podobna jest do zalęklego w czarnej pustce anioła!

Powyższy zwrot jest tylko poetyczną transpozycją myśli Niela, które w rzeczywistości miały jak najprymitywniejsze formy. Chciałem tylko subtelniej uwydatnić perwersyjność pożądań, jakie się w nim nagle zbudziły.

I pod ich wpływem rzekł:

— A gdybym ja pani oddał te fatalne papiery?

— Pan?

Złożyła ręce jak do modlitwy.

Wówczas on będący już zupełnie we władzy demona, wyrzucił słowa zuchwałe w swej nagości, słowa, rwące brutalnie wiotką przędzę, którą dotychczas opowijał promienną młodość dziewczyny:

— Oddam je, jeśli pani przyjdzie po nie do mnie... Ilo... jedyna, jedyna...

Nastał między obojgiem moment głębokiej ciszy, przerwany nagle gniewnym wykrzykiem apoplektycznego gościa:

— Picolo... czy dostanę dzisiaj kawę, zamówioną już od kwadransa? Czy może do icie dopiero krowę?

Jeden muszkuł nie drgnął w twarzy Ili. Nie zastanawiała się wcale. Na propozycję Niela odpowiedziała spokojnie, jakby drobnostką było przyrzeczenie:

— Dobrze.

XIII. Czy jakaś tajemnica Ili?

Niel mógł się teraz uważać za wybrańca fortuny. Wprawdzie nie wiemy, jakie perypetje towarzyszyły oddaniu w ręce panny Ili fatalnych dokumentów szpiegostwa Moreja (sprawy, których czytelnik się domyśla dziać się zwykły dyskretnie bez świadków), ale wystarczyło ujrzeć następnego dnia fizjognomję Niela, na której malowało się błogie zadowolenie, połączone z odcieniem dumy, by dla panny Ili mieć uśmiech współczucia i — lekceważenia.

Dlaczego w tego rodzaju wypadkach za tryumfatora jest zawsze uważany on, a nigdy ona — nie potrafię wytłumaczyć.

Miłość ich — nazwijmy tem wszystko mówiącem słowem — ich stosunek — trwała już tydzień i o ile u Niela przejawiała się z niesłabnącą pasją, o tyle u Ili nabrała cech konwenansu. Niestety trzeba to stwierdzić na jej niekorzyść dlatego, że spostrzeżenie to zrobił sam Niel.

W opowieści tej z góry zrezygnowałem z wszelkich psychologicznych dociekań, jak również wykluczyłem ingerencję przyrody, czego nie uniknął dotąd żaden z powieściopisarzy i nowelistów — i postanowiłem operować tylko samymi faktami. Przez to autor oszczędza sobie wysiłku twórczego i wypadki szybszym posuwają się biegiem.

Jest znowu wieczór, tym razem w mieszkaniu Niela. On i ona. Milczenie długie — ale nie to nabrzmiałe i pachnące wspomnieniem świeżej jeszcze pieszczoty. Mężczyzna zawsze, mimo, że już posiadł prawo do kobiety, czeka, aby naprzeciw jego pragnieniu wyszła ona przynajmniej jednym miękkim ruchem, jednym ciepłym uśmiechem, jednem spojrzeniem. I Niel czekał, podczas gdy Ila przerzucała kartki pisma illustrowanego.

Wreszcie zdenerwował się, nie dał jednak za wygraną. Objął ją łagodnie za szyję i przybliżając twarz do jej twarzy, spytał:

— Jesteś nieswoja. Obserwuję to od kilku dni, zastanawiam się... i nie mogę znaleźć powodu. A ja cię tak kocham... Odsunęła jego ręce, które starały się ilustrować tę miłość. Ściągnięte miała brwi, kiedy mówiła:

— Bo mam ci zakomunikować, że muszę wyjechać do Ola. Jest chory.

(C. d. n.)

—:::—

dzie, że w krajach rolniczych gwarancję równowagi gospodarczej daje ziemia, będąca w posiadaniu tych, co na niej pracują. Ten tytuł do posiadania ziemi, ten przywilej przewiduje nasza ustawa o reformie rolnej. Niewykonanie jej to jedna z walnych przyczyn obecnych wstrząśnień.

Wiarolomny „Piast“ ze swym kunktatorskim wodzem Witosem na czele zaprzepaścił przez swe ustępstwa reformę rolną i dziś nędzę miljonowych mas chłopskich musi wziąć na swe barki.

Akcja w sprawie zażegnania bezrobocia.

Kredyty na uruchomienie przemysłu budowlanego.

W Warszawie bawiła delegacja lwowskich robotników budowlanych i majstrów i interweniowała w ministerstwach robót publicznych i skarbu w sprawie kredytów na ruch budowlany.

W ministerstwie robót publiczn. przyjął delegację tow. wicem. Hausner, który wysłuchawszy delegatów oświadczył, że najdalej do sześciu tygodni bezrobocie budowlanych i pokrewnych zawodów będzie zlikwidowane.

Oprócz już przez rząd przeznaczonej dla Lwowa pożyczki w sumie 600.000 zł. na roboty brukowe miejskie i na kanalizację, Bank gospodarstwa krajowego (Oddział we Lwowie), otrzyma do dyspozycji kwotę 1.600.000 zł. na zrealizowanie promes uchwalonych, aby budowy, zaczęte ubiegłego roku mogły być wykończone. W przedmiocie zachodzącej potrzeby funduszu pożyczkowego hipotecznego wicem. tow. Hausner wyjaśnił, iż wobec tego, że inne miasta (Lublin, Kalisz, Łódź) korzystać będą z pożyczek Banku Amerykańskiego bądź na urządzenie u siebie wodociągów, bądź na przeprowadzenie kanalizacji, bądź na urządzenie zakładów elektrycznych, fundusz używany na zasiłki bezrobotnych, użyty będzie na fundusz pożyczkowy, hipoteczny.

W dalszym ciągu tow. Hausner zaznaczył, że uzyskana ostatnio pożyczka w wysokości 10 miljonów dolarów stanowić będzie fundusz pożyczkowy, który będzie użyty

JEDYNIE NA CELE BUDOWLANE.

W pożyczkach z funduszu wspomnianego będzie partycypował i Lwów. — Wracając do pożyczki 600.000 zł. przeznaczonej dla Lwowa, wicem. tow. Hausner oświadczył delegacji, że pierwsza rata tej pożyczki wynosić będzie nie 100.000 lecz 150.000 zł. i że pożyczka ta nietylko obracaną będzie na bruki i na kanalizację, ale i na budowy, które miasto ma w projekcie.

Również pełne zrozumienie delegacja znalazła u ministra p. Zdziechowskiego.

Delegacja poruszyła również sprawę budowy domów przez Towarzystwo „Strzecha“ na Persenkówce z funduszów zakładu pensyjnego urzędników prywatnych, żądając, aby Bank Gospodarstwa krajowego tak zabezpieczył te fundusze, iżby wykluczoną była obawa dewaluacji.

Sprawa ta tak piekąca dla ożywienia ruchu budowlanego, załatwioną jest przez ministerstwo robót publicznych, jak i przez ministerstwo skarbu, a bawiący w Warszawie delegat Towarzystwa „Strzecha“ p. Nowakowski przywiózł już upoważnienie dla Banku gospodarstwa krajowego we Lwowie.

Nowa ofiara faszyzmu.

W Cannes, na francuskiem wybrzeżu morza Śródziemnego, zmarł przed tygodniem — jak donosiliśmy — Giovanni Amendola. Amendola chorował ciężko skutkiem pobicia go przez faszystów; choroba ostatecznie zakończyła się śmiercią.

Zmarły był przywódcą demokratów, ministrem handlu w gabinecie Facty, założycieem i redaktorem dziennika demokratycznego „Il Mondo“, jedynego dziennika niezależnego, który do dziś dnia wychodzi w Rzymie mimo całego teroru czarnych koszul. W okresie marszu faszystów na Rzym (październik 1922) Amendola jak najostrzej przeciwstawił się faszyzmowi, który — zdaniem jego — jest zaprzeczeniem włoskich tradycyj wolnościowych.

Za tę nieugiętą walkę z faszyzmem stał się zmarły ofiarą dwóch napadów w ciągu ostatnich dwóch lat. Pierwszy raz, 26 grudnia 1923, napadli faszyści Amendolę w Rzymie i straszliwie go pobili. Napastników nawet nie zaaresztowano, co dopiero mówić o ukaraniu! Mussolini zachował się po tym napadzie cynicznie. Jak stwierdza Cesare Rossi w swym późniejszym memorjale do władz sądowych, Mussolini śmiał się serdecznie z raportu szefa policji bezpieczeństwa, w którym tenże dowodził, że nie udało się ująć ludzi, którzy napadli na Amendolę. W memorjale Rossiego czytamy nadto:

„Wszystko, co się stało, stało się albo wskutek bezpośrednio wyrażonej woli Mussoliniego, albo przy jego współwinie. Powołuje się tu na pobicie Amendoli, które Mussolini zarządził bez mej wiedzy, a które polecił wykonać de Bono i Candeloriemu“.

W marcu 1924 wygłosił Amendola mowę wyborczą w Neapolu. Kiedy Mussolini dowiedział się o jej treści, zapałał gniewem i wydał jednemu z faszystów rozkaz, by „za wszelką cenę przeszkodzić Amendoli w wygłaszaniu przemówień“. Mimo to Amendola nie dał się odwieść od przemawiania. Na zebraniu opozycji, odbytem w Medjolanie 30 listopada 1924 pod przewodnictwem tow. Turatiego, wygłosił zmarły mowę, z której wyjątek poniżej przytaczamy:

„Kwestja moralna ważnością swą daleko przewyższająca polityczną, obraca się przeciw całemu systemowi rządzenia. Twierdzimy, że rząd przygotował grunt dla zbrodni i ją wyhodował; odrzucamy wymówki na temat rewolucji; twierdzimy, że ludzie, na których mniej lub więcej ciąży kryminalna lub polityczna odpowiedzialność za system rządowy, są niezdolni do prowadzenia spraw państwa; twierdzimy dalej, że sądy są krępowane w śledztwach przez to, że ci ludzie są u rządów... Nie chcemy, by można było określać dzisiejsze położenie Włoch słowami: Swoboda zbrodni w niewolnym kraju“.

W czerwcu 1925 udało się Amendoli doprowadzić do kongresu Unione Nationale, który poraz pierwszy od przewrotu faszystowskiego zgromadził wszystkie żywioły demokratyczne do wspólnego protestu przeciw faszyzmowi.

W lipcu 1925 bawił Amendola w kąpielach w Montecatini, gdzie poddawał się leczeniu. W nocy 20 lipca wyciągnięto go z hotelu i zmuszono, by wsiadł do auta. Po drodze napastnicy pobili go i ciężko poranili. I tym razem nikogo nie zaaresztowano, nikogo nie zasądzono. 31 lipca „duce“ ogłosił amnestję...

Godzinami całemi, pod okiem władz, leżał Amendola okrutnie pobity, utraciwszy przytomność. Nikt nie spieszył mu z pomocą. Musiano dokonać operacji, usunięto trzy żebra, mimo to nie udało się go uratować: skutkiem operacji wywiązało się rozdęcie płuc — Amendola zmarł, w wieku lat 44.

Swoją ulubioną metodą: przy pomocy pałki i noża, pozbyli się znów faszyści groźnego przeciwnika, który życiem przypłacił tę napaść zbrojnych drabów na bezbronnego człowieka.

ODPOWIEDŹ CZICZERINA NA PISMO LIGI NARODÓW.

PARYŻ, 14. 4. (Pat.). „Le Journal“ zauważa, że końcowy ustęp odpowiedzi Cziczerina na pismo Ligi Narodów w sprawie konferencji rozbrojeniowej nawiązuje wprost do inicjatywy amerykańskiej. Rosja sowiecka i Stany Zjednoczone, pisze dalej dziennik, postępują zgodnie zarówno wobec Ligi Narodów, jak wobec Chin, co bynajmniej nie jest szczególną cechą sytuacji międzynarodowej.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam do złożenia dowolnej kwoty Marję Wasilewską, Syd. Malecką, Muszkę Drobulową, Wiktora Zieglera, Rudolfa Ehrenpreisa, Józefa Tężyckiego i Wł. Albinowskiego.
Marja Górnikówna.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Gogusia Józefa, Schaffera Ludwika i Schneebauma Józefa do złożenia odpowiednich kwot.
Stefan Dutka.

Wezwany składam zł. 10 i wzywam Dra Stefanowicza i Dr. Feuersteina do złożenia dowolnych kwot.
Dr. Hołodyński J.

Wezwana składam 10 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. Władykę do złożenia dowolnego datku na ten cel.
M. Kelles-Krausowa.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty Kaz. Gasińskiego, Zygm. Szczotkowskiego, J. Żernickiego, Tad. Ścieżyńskiego, Ign. Piotrowskiego, Br. Pankiewicza, J. Bębenka i St. Piaskowskiego.
Czesław Górnik.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam tow. Segala Maurycego, Barańskiego Józefa, Moskaluka Juljana, Krupskiego Stanisława i Marczakowskiego.
Marcin Kondzioła.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Zięborowskiego Roberta, Buławę Feliksa, Schmarda Bronisława, Kobiałkę Władysława do złożenia odpowiednich kwot.
Herbst.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam tow. Tomaszewskiego Jana — Parowozownia Stanisławów, tow. Prusa Ludwika — Warsztaty główne Stanisławów do złożenia po 25 zł., tow. Majkę Edmunda — Warsztaty główne Stanisławów do złożenia 10 zł.
Ochman Józef.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam dr. Barabasza, dyr. Jaroszewskiego, Kolarza z Drohobycza i Ożgę i Welkera ze Stryja, oraz Szczepańskiego z Przemyśla.
Paweł Denasiewicz.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Kolarza Kazimierza, Jasińskiego Kazimierza, Żółkiewskiego Piotra, Wrońskiego Józefa, Martyna Jana, Joszka Stanisława, Felczyńskiego Antoniego i Tyrchę Maurycego.
Piciński Stefan.

Wezwana przez tow. Trawiecką, składam 5 zł. i wzywam tow. Wulę Buberową.
Hermina Diamandowa.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Józefa Matwija, Leona Dominika i Góralewicza Leona.
Grabowski Władysław.

Składam 5 zł. i wzywam Kamińskiego Ludwika, dyr. Schalla Maurycego, Kajischa Józefa, Tombaka Adolfa, Pilpelównę Reginę, Brauna Eljasza, Hüblównę Betkę, Salesa Bernarda do złożenia odpowiedniej kwoty.
Segal Maurycy.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot dyr. Ochmana Jana, dyr. Dziurzyńskiego Stan. i sekretarza Janickiego.
Graban Stanisław.

Składam na fundusz prasowy 10 zł. i wzywam do złożenia takichże kwot p. dyrektora Franciszka Łobzowskiego w Borysławiu i kupca Osiasa Safrana we Lwowie.
Maks Renzer.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam p. Olearczykównę, Friedównę, Todorowskiego i Horoszowskiego do złożenia takiej kwoty.
Dreikursowa.

Wezwany składam 5 złotych i wzywam Jakóba Schlechtera malarza pok., Jakóba Ackermana malarza szyldów, Edmunda Mauthnera malarza szyldów do złożenia odpowiednich kwot.
Leon Stengel.

SZOPKI t. zw. MONARCHISTÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 14-go kwietnia. (A. W.) Wczoraj wieczorem podczas rewji „My chcemy króla“ w teatrzyku „Perskie Oko“ wynikło na sali zajście. Mianowicie podczas przemówienia jednego z aktorów posypały się na salę z rąk niezadowolonych stęchłe jajka, odezwały się gwizdy i okrzyki. Na to zareagowali również okrzykami bardziej republikańsko nastrojeni widzowie. Wynikłe stąd zajście zlikwidowała dopiero policja.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 kwietnia

STANISŁAWA KORWIN-SZYMANOWSKA światowej sławy śpiewaczka, po dłuższej nieobecności we Lwowie, ukaże się gościnnie na naszej scenie Teatru Wielkiego w dniu jutrzejszym, w ulubionej operze Puccini'ego **„Cyganerja“**, w swej prawdziwie popisowej partji **Mimi** w otoczeniu najwybitniejszych sił naszego zespołu pp.: Lipowskiej, Cyganika, Martiniego, Schütza, Szmidta i in. W tenorowej partji Rudolfa wystąpi p. Tadeusz Szymanowski, który odbył dłuższe studja nad tą partją u prof. Czesława Zaremby.

„KRÓL ZYGMUNT AUGUST“, wspaniała opera narodowa Tad. Joteyki, największy sukces Opery warszawskiej w bieżącym sezonie, stawiający autora w rzędzie najwybitniejszych muzyków polskich obecnej doby — ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w końcu bieżącego miesiąca. Nad przygotowaniem tej wielkiej opery pracuje od dłuższego czasu reżyser Lewicki, ze współudziałem kapelmistrza Leszczyńskiego. Nowość otrzyma u nas zupełnie nową, pełną bogactwa i przepychu wystawę dekoracyjną Z. Balka — ściśle według obrazów Matejki.

—:::—

KONKURS NA STYPENDJUM. Zarząd Okręgu Lwowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych ogłasza konkurs na jednorazowe stypendja z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego w Towarzystwie N. S. W. O stypendja mogą się ubiegać wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich, którzy byli członkami Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Sieroty zupełne po nauczycielach szkół średnich mogą zabiegać o stypendjum tylko za pośrednictwem swoich opiekunów sądowych. Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. będzie uwzględniać tylko te podania, które będą zaopatrzone w polecenie Przewodniczących miejscowych Kół lub Okręgów T. N. S. W., stwierdzające, że: a) śp. mąż lub ojciec petentów był członkiem T. N. S. W., b) że petenci ze względu na obecny swój stan majątkowy zasługują na uwzględnienie ich prośby.

Podania należy nadsyłać na ręce Zarządu Okręgu Lwowskiego T. N. S. W., Lwów, ul. Łyczakowska l. 5 w terminie nieprzekraczalnym do dnia 31. marca b. r.

TARYFĘ NA CHLEB I MĄKĘ NALEŻY WPROWADZIĆ W ŻYCIE. Majstrowie piekarscy, jak wiadomo samowolnie podwyższyli ceny chleba, za który pobierano w ostatnich dniach 47 gr. Na komisji cennikowej ustalono również ceny znacznie wyższe niż je obecnie oznaczył Magistrat. Z uznaniem przeto należy zaznaczyć, iż kierownik IX. dep. Magistratu r. K. **Mazurkiewicz** przyczynił się głównie do ustalenia podanych cen chleba poniżej obecnych pobieranych samowolnie przez piekarzy.

Władze wykonawcze winny jednak przypilnować obecnie aby ceny taryfowe na mąkę i pieczywo były respektowane przez kupców i piekarzy.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.80 zł. przy dalszej tendencji zniżkowej.

CIĘŻKA DOLA MATKI I DZIECKA. N. Schmerzl, służąca, pozostająca obecnie bez środków do życia, z powodu braku zajęcia podrzuciła w bramie realności przy ul. Bernsteina swoją 2-letnią dziewczynę i zbiegła w nieznanym kierunku.

Podrzutkiem zaopiekował się kahał, za matką zaś policja zarządziła poszukiwania.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Stefan Fedorec, kierując samochodem obszarnika z pod Mościsk A. Drohojowskiego, potrącił w ul. Bogdanówka Iwana Pyszczyszyna, rolnika, zam. w Mszanie, który doznał licznych kontuzji.

Pies, wilczur, będący własnością N. Różyckiego, zam. przy ul. Dwernickiego, pokąsał dotkliwie 13-letniego Rudolfa Kowalskiego. Ofierze psiej złośliwości udzieliło pomocy Pogotowie rat.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj wieczorem została w ul. Kazimierzowskiej potrącona wozem tramwajowym Agnieszka Kowalowa, która doznała ciężkich obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

NAPAD NOŻOWCA. Jan Szymczyszyn przechodząc wczoraj o godzinie 11 w nocy ul. Rutowskiego, został napadnięty przez nieznanego osobnika, który go ciężko zranił nożem, poczem zbiegł nie ścigany. Lekarz Pogotowia rat. udzielił S. na miejscu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj popołudniu zapaliła się drewniana ściana w mieszkaniu Salomona Alberta, przy ul. Korzeniowskiego pod l. 2. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W kurytarzu realności przy ul. Chmielowskiego skradł nieznany osobnik rower marki „Puch“, wartości 200 zł., pozostawiony przez lokatora Marjana Kapuścińskiego.

Z mieszkania por. W. P. Wł. Hujaka przy ul. Potockiego skradziono płaszcz gumowy, wartości 40 złotych.

W klinice dermatologicznej przy ul. Piekarskiej skradziono zegarek na szkodę pewnego chorego. Podczas kradzieży sklepowej przytrzymano Josla Goldnadla i Jakóba Neuhabera, którzy przybyli z Warszawy do Lwowa na „gościnne występy“. Policja osadziła ich w areszcie.

—:::—

Związek Zawodowy Kinooperatorów we Lwowie, składa tą drogą serdeczne podziękowanie WPanu Dyr. EMILOWI MACIULSKIEMU, za bezinteresowne oddanie sali Kina „Chimera“ na poranek w dniu 11. IV b. r., z którego dochod w wysokości 57 Zł. składamy na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“

Stein — sekretarz
Brzeziński — prezes.

Z sali sądowej.

CZŁONKOWIE Z. M. K. Z. U. PRZED SĄDEM.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że należeli tylko do koła młodzieży samokształceniowej.

Jedynie Hitel Kranz, który drukował ulotki, przyznał się wczoraj, iż należał do związku komunistycznego „Zachidnej Ukrainy“. Jednym z punktów programu tego związku jest przyłączenie Wschodniej Małopolski do bolszewji. Ten zespół ludzi o wschodnich poglądach i nieladach apetytach odnajął pokój przy ul. Puławskiego za odstępnem 100 dolarów, gdzie umieszczono Kranza. Młodzieniec ten rzekomo za zapłatą 150 zł. miesięcznie drukował pilnie ulotki, na większą sławę Zachidnej Ukrainy, i swych chlebo- czy dolarodawców. „Praca nie hańbi“ mówi przysłowie. Kranz też nie wypiera się swych zapracowanych dni i przyznaje się, że sumiennie zarobił na dolary asygnowane mu z Moskwy, czy Charkowa.

Wschodni ten produkt Kranza był nader podejrzanej marki, pomimo, iż chciał uchodzić za ultra- postępowy.

„Chlebodawcy“ Kranza, nie pojęli bowiem jeszcze, że najdalej idącą ideją, jest jest

OGÓLNO- LUDZKIE BRATERSTWO

a z tem i wszechogarniająca miłość i przebaczenie. Ulotki fabrykowane na zamówienie przez Kranza głosiły nienawiść i zniszczenie.

Nietylko teorja, lecz życie samo uczy, że zło, tworzy zło i jest cofaniem wstecz a nie ideją postępu. Posiew trujący siany przez nieświadome jednostki i przenikający to „kółko młodzieży samokształceniowej“, jak wiadomo, skosił życie dwóch istot, Cechnowskiego i Botwina.

Dziś dalszy ciąg procesu.

„FABRYKANT“ 2-ZŁOTÓWEK PRZED SĄDEM.

Jan Iżykowski, zam. w Kleparowie, z końcem ub. roku i z początkiem b. r. fabrykował fałszywe dwuzłotówki ze stopu ołowiu i cyny. Z razu puszczał je w obieg niejaki Józef Wawryk. Następnie zaś rozszerzał je Piotr *Huczewski*, płacąc Iżykowskiemu połowę nominalnej wartości monet. Również „narzeczona“ I., z którą on wspólnie mieszkał Marja Pańczuk, dopomagała w tem „przedsiębiorstwie“. W styczniu b. r. policja ujęła Huczewskiego, a następnie Iżykowskiego wraz z przyjaciółką.

Wczoraj trójka ta stanęła przed trybunałem wyrokującym. Po przeprowadzonej rozprawie Iżykowski został zasądzony na półtora roku, Huczewski na 1 rok, ciężkiego więzienia, zaś Pańczuk na cztery miesiące aresztu.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżonych bronił dr. Szymon Weiss.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA PODZAMCZU.

Michał Krzyżanowski pełnił służbę 27. listopada ub. r. na dworcu Podzamcze jako przodownik przy przetaczaniu wagonów kolejowych. Na jego sygnał maszynista pchnął wagony lokomotywą.

W tym czasie robotnik Jan Wrzeciono zbierał na torze kolejowym rozsypane ziemniaki. Wrzeciono przez nieuwagę K. został przejechany i zmarł wkrótce po wypadku.

Wczoraj stanął K. przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, który opierając się orzeczeniu rzeczoznawców sądowych uwolnił oskarżonego od winy i kary.

NADUŻYCIA W INTENDANTURZE ZŁOCZOWSKIEJ.

We wrześniu ub. r. stanął przed sądem wojskowym we Lwowie major Antoni Geistler, kierownik rejonowego zakładu żywnościowego w Złoczowie oraz kilku innych funkcjonarjuszy tej intendantury, oskarżeni o olbrzymie nadużycia na tle dostaw wojskowych, o fałszowanie raportów i nieposłuszeństwo. Rozprawę wówczas odroczono w celu uzupełnienia śledztwa. — Wczoraj ponownie stanęli oskarżeni przed trybunałem wyrokującym.

Rozprawa potrwa kilka dni. Oskarżonych bronią dr. Aleksandrowicz, dr. Macieliński i dr. Pieracki, oskarża płk. Rozwada.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY POD SŁOTWINĄ.

WARSZAWA, 14. kwietnia. — (tel. wł.) W związku z dochodzeniem w sprawie katastrofy kolej. pod Słotwiną policja aresztowała niejakiego Wartecka, który w czasie katastrofy rabował pasażerów. Dalej władze policyjne zorganizowały obławę w okolicy Słotwiny.

—:::—

Około traktatu arbitrażowego z Austrją.

Wywiad z dr. Wierusz-Kowalskim.

WIEDEŃ, 14. kwietnia. — (Pat.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad z posłem Rzeczypospolitej Polskiej we Wiedniu dr. Wierusz Kowalskim który zaznaczył, że opinja publiczna w Polsce wyraża się nader optymistycznie o przyszłości i możliwości rozwoju republiki austrjackiej. Dążenie Austrji do gospodarczego uniezależnienia się śledzone jest w Polsce z żywą sympatją. W sprawie stosunków politycznych między Polską i Austrją powiedział p. Kowalski, że Polska jest zainteresowaną w austrjackiej polityce zagranicznej, uważa bowiem Austrję, za serce Europy środkowej. Polska pragnie, aby serce to funkcjonowało normalnie i ze swej strony gotowa jest o ile możności do tego się przyczynić. Z tego punktu widzenia należy oceniać rokowania arbitrażowe. Odpowiedni traktat byłby znacznym krokiem naprzód w zacieśnieniu stosunków polsko- austrjackich i w uspokojeniu Europy. Wizyta p. Skrzyńskiego we Wiedniu będzie mogła być wtedy uważana za historyczną.

WIEDEŃ, 14. kwietnia. (Pat.) Rada ministrów pod przewodnictwem kanclerza Ramecka, omawiała wczoraj projekt polsko-austrjackiego traktatu arbitrażowego. Podpisanie traktatu nastąpić ma podczas pobytu prezesa rady ministrów Skrzyńskiego we Wiedniu.

—:::—

Proces przeciw 93 komunistom.

W Wilnie rozpoczął się proces przeciw 93 komunistom, członkom antypaństwowej organizacji, dążącej do obalenia panującego ustroju. Organizacja działała do r. 1923. Podzielona była na 9 jaczejek, podległych komitetowi, złożonemu z 10 osób. Instruktorem organizacji tej był niejaki Abraham Zuckerman, który przyjeżdżał z Berlina, jako wysłannik centrali bolszewickiej.

Duża ilość oskarżonych, odpowiada z więzienia. 10 na rozprawę nie stawiło się. Przewodniczy rozprawie sędzia Owsianki, oskarża prokurator Jankiewicz. Obronę wnosi 6 adwokatów, przeważnie z Wilna.

Sąd doraźny w Przemyślu.

49- letni Stanisław Kokurudz, zam. w Bojowicach, obok Mościsk, dnia 30. marca b. r. zamordował w drodze ze wsi Bojowice do Moczerad handlarza nierogacizny z Husakowa Emila Pietrusiaka i zrabował mu 100 zl. Sekcja zwlok ustaliła, iż zbrodniarz zadał swej ofierze 27 obrażeń siekierą. Policja aresztowała Kokurudza, który w śledztwie przyznał się do winy.

Onegdaj stanął K. przed sądem doraźnym. Wczoraj przedpołudniem ogłoszono wyrok, zasądzający K. na karę śmierci przez powieszenie. Do Przemyśla przybył świeżo zaangażowany kat przez ministerstwo sprawiedliwości, który miał dokonać tu swego „debiutu“. Nadeszło jednak ułaskawienie skazańca przez Prez. Państwa, wobec tego spotkał zawód ciekawych ujrzenia oblicza kata, oraz amatorów na talizmany sporządzane ze sznurków wisielca.

Byli komisarze policyjni szpiegami.

W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu szpiegów w Wilnie i Warszawie podajemy za pismami warszawskiemi następujące szczegóły:

Banda szpiegowska miała siedzibę w wileńskim hotelu Piotrogrodzkim aresztowanie zaś jej przez policję nastąpiło w niespodziewanym przez nią momencie, gdy „biuro“ zajęte było właśnie sprzedażą dokumentów wojskowych wysłannikowi litewskiemu.

Szajkę tworzyli: Turno- Sławiński, b. rotmistrz żandarmerji Wehrmachtu, który przeszedł do policji i przydzielony był do oddziału dla kontroli ruchu granicznego między Litwą i Polską. Wydalony z policji za nadużycia był potem konduktorem autobusów i na tej posadzie zorganizował jaczejkę komunistyczną z pośród szoferów.

Z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa autobusowego znalazł się na bruku i schodząc się z podejrzanymi osobnikami, uprawiał szpiegostwo na pograniczu.

On to zdołał do swej szpiegowskiej roboty skłonić kuzyna swego, chorążego P. z jednego z oddziałów w Warszawie, a wykradzione przezeń dokumenty wojskowe ofiarował władzom litewskim, które jednak nie chciały ich kupić, przypuszczając, że są sfałszowane. W celu sprzedaży aktów władzom litewskim, wyjeżdżał Turno- Sławiński do Kowna, przedostając się przez granicę polsko- litewską sposobem nielegalnym.

Drugim członkiem bandy był również były podkom. policji wileńskiej Koziell-Poklewski, b. żandarm bolszewicki, a u nas za nadużycia finansowe wypędzony ze stanowiska komendanta policji konnej w Wilnie.

Kierował on zebrane przez „biuro“ dokumenty do właściwych rąk bolszewickich. Pośrednikiem był trzeci członek szajki, Darowski, właściciel firmy handlowej w Wilnie p. n. „Balta — Orient“. Utrzymując oficjalne stosunki z kupcami sowieckimi w myśl obowiązujących zwyczajów do transportu towarów dołączał materjał polityczny. Akta i odebrane dokumenty przywieziono do Warszawy, gdzie zostały skradzione z biur wojskowych jednego z pułków technicznych, stacjonujących w stolicy.

Jak zeznali Turno- Sławiński i Darowski operowali oni głównie materjałem dostarczonym przez chorążego P. z Warszawy.

Dochodzenie jest na tropie pozostałych członków szajki szpiegowskiej, która, jak ustalono wykradała akty wojskowe i państwowe już od listopada r. ub.

Podwyżka taryfy tramwajowej w Warszawie.

WARSZAWA, 14-go kwietnia. (A. W.). Dla ratowania deficytu budżetowego Tramwajów Miejskich w Warszawie na wczorajszem posiedzeniu w Magistracie uchwalono wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o podwyższenie taryfy tramwajowej do wysokości 25 gr. za bilet zwykły, do 15 gr. za ulgowy oraz 30 gr. za bilet jazdy od godz. 9—11-tej wieczorem, z zatrzymaniem dotychczasowych 5 groszowych opłat na fundusz dla bezrobotnych. Podwyżka ta — jak stwierdzają zgodnie dzienniki warszawskie — nie wpłynie na zupełną likwidację deficytu przedsiębiorstwa Tram. Miejskich, a nałoży nowe ciężary na barki ludności stołecznej, co wpłynie niewątpliwie na obniżenie frekwencji tramwajowej.

—:::—

Tow. poseł Daszyński o zbliżeniu polsko-czeskiem.

PRAGA. (Ceps). Z okazji przyjazdu hr. Skrzyńskiego do Pragi, zamieszcza „Prager Presse“ z dnia 13. kwietnia wyniki ankiety przeprowadzonej wśród wybitnych polskich polityków i działaczy społecznych o zbliżeniu polsko-czeskosłowackiem. Między innymi tow. poseł Daszyński oświadczył co następuje:

„Z okazji przyjazdu pana premiera Skrzyńskiego do Pragi uważam za ważne stwierdzić, że polityka polska reprezentowana przez ministra Skrzyńskiego jest nawskróś pokojowa, jest wyraźnem stwierdzeniem chęci współpracy ze wszystkiemi czynnikami świata, które wyciągnęły konsekwencje z wojny światowej i chcą urzeczywistnić pokój świata.

Stąd płyną całe szeregi czynów Polski w dziedzinie polityki zagranicznej; dlatego Polska gorąco popierała protokół genewski w r. 1924 — dlatego podpisała umowy locarneńskie i dlatego szuka zbliżenia się ze swoimi sąsiadami. Wizytę p. Skrzyńskiego w Pradze należy w tym duchu rozumieć“.

—:::—

Sytuacja na rynku finansowym.

„Der Moment“ z dn. 13. kwietnia stwierdza, że Bank Polski zaczął w dn. 12. bm. po raz pierwszy nabywać monety srebrne, płacąc bardzo wysokie ceny. N. p. za dolara srebrnego ofiarował Bank Polski kurs 8.80. A że urzędowy kurs wczorajszy wynosił 9.20, wypada więc, że za dolara srebrnego płacił Bank Polski 96 proc. istniejącego kursu. Inną senzacją na giełdzie było zaniechanie nabywania przez Bank Polski dolarówek. W ten sposób trochę za późno udaremniono spekulację dolarówkami. (WIP.).

—:::—

„Minister-nicpoń i wagabunda“.

BELGRAD, 14. 4. W gabinecie Uzunowicza, który przed kilku dniami objął rządy, wybuchł kryzys, wywołany przez ministra oświaty, St. Radica. Radic na ostatniem zgromadzeniu ludowem zarzucił ministerstwu komunikacji korrupcjonizm. W odpowiedzi na to minister komunikacji podał się do dymisji, oświadczając, że nie chce kolegować „z takim wagabundą i nicponiem“, jak Radic, który rzuca oszczerstwa, nie mając do tego żadnych podstaw.

—:::—

PRZEWLEKŁE ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

WARSZAWA, 14-go kwietnia. (A. W.). Dziś przybył tu pełnomocnik Polski do rokowań z Niemcami, p. Prądzyński, celem omówienia z przedstawicielami Rządu szeregu spraw, zmierzających do wznowienia rokowań z Niemcami. Podjęte one będą prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

—:::—

ŁAPÓWKI WOJSKOWYCH.

BERNO, 14. 4. Od kilku dni toczy się tutaj proces kilku oficerów z wojskowych zakładów odzieżowych, oskarżonych, że przyjmowali zły towar, w zamian za co od firm pobierali łapówki.

—:::—

CIĄGŁE REDUKCJE ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 14-go kwietnia. (A. W.). W jednej z największych fabryk częstochowskich „La Tchenstochovienne“ zredukowano około 500 robotników.

—:::—

NOWY WŁADCA PEKINU.

LONDYN, 14. 4. (Pat.). Z Pekinu donoszą, że przywódcy armji narodowej stosownie do wezwania marszałka Wu Pei Fu oddali miasto bez żadnych zastrzeżeń.

PEKIN, 14. 4. (Pat.). Czang Tso Lin zaniechał ataku na Pekin. Władzę nad miastem objął podwładny marszałkowi Wu Pei Fu generał Tsen.

—:::—

WŁOSCY SZPIEDZY.

PARYŻ, 14. 4. (Pat.). „Matin“ donosi: W Nicei aresztowano dwóch szpiegów, którzy okazali się Włochami. Przewieziono ich do Paryża.

—:::—

WYROK ŚMIERCI ZA POWSTANIE W SALONIKACH.

ATENY, 14. 4. (Pat.). Sąd wojenny skazał na śmierć za udział w buncie salonickim również pułkownika Bakirgdisa.

Nowe ceny na mąkę i pieczywo.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen ustanowionej na podstawie rozporządzenia rady ministrów z dnia 10. II. 1926 ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 15. kwietnia 1926.

Mąka:

1) Za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży hurtownej 70 gr. w detajlicznej 75 gr.

Pieczywo:

2) Za 1 bochenek chleba o wadze 1 kg. z mąki żytniej 70 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 33 gr. w sklepie lub na straganie 35 gr.

3) Za 1 bochenek chleba o wadze 1 kg. z mąki żytniej 60 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 43 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr.

4) Za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc., w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr., w sklepie lub na straganie 5 gr.

5) za 4 bułki tzw. „czwórki żyd." o wadze 16 dkg. z mąki pszen. 50 proc. w piekarni lub z dostawą do sklepu 16 gr., w sklepie lub na straganie 18 gr.

6) Za 1 bochenek o wadze 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni z dostawą do sklepu, 66 gr., w piekarni lub na straganie 68 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 3 i 4 ustawy z dnia 29. grudnia 1925 r. Dz. u. Rz. P. Nr. 1. poz. 2. ex 1926 karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 10.000 zł. lub jednej z tych kar.

We Lwowie, dnia 14. kwietnia 1926

Neuman, m. p.

Świetny magistracie.

Mieszkańcy ulicy Kulparkowskiej zwracają się do Pana Prezydenta miasta z prośbą o wydanie polecenia podległym sobie organom, aby doprowadziły do porządku i stanu używalnego ulicę Kulparkowską, która dotychczasowym wyglądem i stanem urąga najprymitywniejszym zasadom hygjeny, narażając przytem tak mieszkańców tutejszych, jak również chwilowych przechodni na niebezpieczeństwo zdrowia i życia.

Po lewej stronie tej ulicy znajduje się dość głęboki rów, do którego chłopi przyjeżdżający na targ do Lwowa wrzucają reszlki paszy etc., śmiecie te przez częste opady atmosferyczne wychodzą na wierzch rowu i zalewają całą ulicę.

Ponadto jednostki niedbałe o zdrowie publiczne wrzucają do tego rowu padlinę zwierząt domowych etc. co w porze letniej wydaje niemożliwą woń i przyczynia się w znacznym stopniu do szerzenia bakcyli epidemicznych.

Ten stan rzeczy jest w wysokim stopniu niebezpieczny dla zdrowia mieszkańców tutejszych, a z uwagi na to, że na ulicy naszej jest wzmożony ruch osób bliskich i dalekich okolic dążących do Zakładu Kulparkowskiego dla odwiedzania krewnych chorych, łatwo się może ten stan przyczynić do przewleczenia bakcyli do innych dzielnic miasta i jej okolic i wywołać nieobliczalne wprost skutki.

Wieczór wskutek ciemności przechodnie wpadają do rowu przez zsuwanie się podmulonej ziemi chodnika, także przejeżdżający bardzo często wskutek ciemności ulegają wypadkowi.

Pozwalamy sobie przytoczyć fakt jeden: w lecie ub. roku inż. p. Toroni spostrzegł w rowie tym płód źrebięcy, który polecił robotnikom usunąć.

Po prawej stronie tej samej ulicy począwszy od rogatki Gródeckiej został rów w ub. roku przykryty, tembardziej należałoby rów z lewej strony przykryć ponieważ rów ten jest dość głęboki, a nad nim jest chodnik i są domy mieszkalne, gdy po prawej stronie nad rowem nie było i niema ani chodnika ani domów mieszkalnych.

W roku zeszłym już raz wysłaliśmy delegację w sprawie powyższej i wtedy wiceprez. p. Stahl uznał sprawę tę za słuszną, i obiecał, że poleci odnośnym czynnikom wykonać wspomnianą robotę, co jednak dotychczas nie zostało wykonane.

Możeby nareszcie ktoś tą sprawą poważnie się zajął...

Mieszkańcy przy ul. Kulparkowskiej we Lwowie.

Cywilizacja -- a kara śmierci.

Rozmowa ojca z synem.

Coggeshall'a przytłoczono do krzesła elektrycznego. Skazaniec palił papierosa z błękitnym uśmiechem na ustach. Podszedł do niego ojciec i też uśmiechając się dziwnie, wziął go za rękę i tak powiedział:

— Patrzcie, panowie! To chłopak tak czysty i niewinny, jak w dniu gdy matka go powiła.

Chłopak spojrzał ojcu w twarz długo i uważnie, ale nic nie odpowiedział. A ojciec mówił dalej:

— Byłeś dobrym chłopcem. Okaże się to w przyszłości. Ja wiem, że jesteś dobrym chłopcem, zawsze byłeś, przez całe życie. A teraz umrzesz jak odważny mężczyzna.

Coggeshall śmiałym i dźwięcznym głosem powiedział ojcu i bratu: „bądźcie zdrowi" i odrzucił papierosa na podłogę, by dozorcy mogli mu związać ręce.

Powiedział dziennikarzom: Napiszcie panowie, że zginąłem niewinnie.

W tej chwili ojciec skazańca przestał panować nad sobą i krzyknął głośno: „Jeżeli jesteście ludźmi cywilizowanymi, pozwólcie mi zająć jego miejsce" — i rzucił się ku krzesłu, ale dozorcy odciągnęli go na stronę.

— Dowidzenia, ojcze! Nie martw się. Spotkamy się kiedyś znowu — powiedział Coggshall.

— Tak, synku... Spotkamy się znowu — mówił szybko ojciec. Znowu się spotkamy, znowu będziemy polowali razem i ryby łowili. I tych ludzi już tam nie będzie. Będą oni gdzieindziej.

— Georgia pożałuje tego w najdłuższym dniu, jaki ją jeszcze czeka — szepnął stary Coggeshall, cofając się ku ścianie. Tym czasem puszczono prąd.

Gdy wynoszono trupa z „izby śmierci" stary powlókł się za nim.

Przy takim to akompanjamencie rozmowy ojca z synem odbyła się niedawno w więzieniu w Milledgeville egzekucja nad młodym Coggeshall'em, skazanym na śmierć za udział w morderstwie, ofiarą którego padł inspektor szkół publicznych w Putnam County, prof. Wright. Z depeszy apelacyjnej trudno wywnioskować, czy Coggeshall zawinił naprawdę, czy też poniósł śmierć skutkiem fatalnej omyłki sądowej. jak twierdzi jego ojciec. Co innego twierdzi pani Bigdy, członek więziennego patronatu, przed którą skazaniec już po wyroku miał się wyspowiadać z popełnionej zbrodni.

Zwolennicy kary śmierci z wielkim zawsze aplombem i zapałem, naprawdę godnym lepszej sprawy, dowodzą, że litowanie się nad zbrodniarzami jest „objawem sentymentalnej demoralizacji". Nie litujmy się więc nad zbrodniarzami, by nie ośmieszać się w oczach ludzi cnotliwych z natury a srogich z przekonania. Litujmy się raczej nad cywilizacją, która może doprowadzić do takich napięć dramatycznych jak przytoczona powyżej rozmowa ojca z synem — i której ten ojciec naprawdę mógł mieć wiele do zarzucenia. Niema w tem nic dziwnego, że splątał mu się język w tej strasznej dla niego chwili i bełkotał coś o jakimś „najdłuższym dniu" w stanie Georgia, zamiast streścić swą myśl w tych dwóch słowach: nie zabijaj! Darowanoby mu przecież to „przykazanie" zważywszy na tragizm momentu.

KŁOPOTY Z RADICZEM.

BIAŁOGRÓD, 13. 4. (Pat.). Minister komunikacji Mileticz uzasadnia w swojem piśmie zgłoszenie dymisji tem, że wszystkie twierdzenia Stefana Radicza, wygłoszone w jego przemówieniu w Pakrac, są nieprawdziwe i że z takim człowiekiem jak Radicz nie może współpracować.

—::—

Z dnia.

Chleb czy ciastko?

Premier Skrzyński wypowiedział w wywiadzie dziennikarskim piękne słowa:

„Uważam — oświadczył — że bodaj najważniejszem zadaniem koalicji jest przeprowadzenie równowagi budżetowej. Bez istotnie zrównoważonego budżetu nie da się osiągnąć stałego pieniądza, stabilizalicji cen i kredytu, — a więc zaufania.

— Jeżeli koalicja zrównoważy budżet, to zrobi wszystko.

— Wszystko jest zależne od równowagi budżetu.

— Pożyczka zagraniczna...

— Nie nastąpi bez zrównoważenia budżetu! Na zrównoważenie budżetu bez kontroli, przed którą się wzdragamy — pożyczki nikt nam nie da. Lecz otrzymamy ją z wszelką pewnością, gdy tylko dokonamy dzieła istotnej, a nie fikcyjnej równowagi budżetu".

Ależ podobno wszyscy tego chcą. Chodzi tylko o to, czyim kosztem ma się tego dokonać?

Zdziechowski chciałby ludziom ostatnią kromkę chleba od ust odjąć, aby zrównoważyć, a inni powiadają, chleb biedakom zostawić, ale dobrać się do tych obywateli, którzy jadają ciastka. I tu nie może przyjść do porozumienia. Niech ustąpią ciastkowicze a będzie równowaga budżetowa i koalicja rządowa się utrzyma, Ostatniego suchego kęsa chleba ludności zabrać nie damy!

„Domowe wykształcenie".

Historja wskazuje na genialne jednostki, które bez szkół, bez wykształcenia elementarnego „poruszały z posad bryły świata". Ludzkość zna astronomów, chemików, wielkich wodzów, poetów, odkrywców, wynalazców, którzy mocą swego geniuszu torowali jej drogi ku wiedzy i postępowi. Geniusze bez szkół lub z „domowem wykształceniem". Ale czy zarówno genialni dlatego, że z domowem wykształceniem są ci wszyscy, którzy obleźli najważniejsze posterunki w kraju?

Mówi się wiele o potrzebie reformy administracji i potrzebie redukcji. Od kogoż zacząć, jeżeli nie od tych „zapoznanych geniuszów", które zdobyły sobie coprawda cudem lub sprytem egzystencję, ale które przynoszą krajowi same szkody właśnie dlatego, że nic nie umieją?

„Głos prawdy" przytacza źródłowe dane zawarte w roczniku Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1924, które odsłaniają smutną prawdę.

Okazuje się np., że w skarbowości na 1.224 „kierowników" mamy — 16 panów z „domowem lub nieznanem wykształceniem", — 211 — z „elementarnem", 250 z 4-ro klasowem, a już tylko 137 z 6-cio i 125 z 7-mio lub 8-io klasowem. Nie wolno zapominać, że chodzi tu o „kierowników", a więc ludzi obdarzonych znaczniejszym zakresem kompetencji i samodzielności. Jeżeli przejdziemy do „referentów", znajdziemy analogiczny stan rzeczy. Na 2.139 urzędników tej kategorji mamy — 58 z „domowem lub nieznanem wykształceniem", 335 z „elementarnem", 548 — z 4-o, 311 z 6-io i tylko 268 z 7-o lub 8-io klasowem.

Nie mniej pouczające są dane, dotyczące aparatu administracji politycznej, a więc przedewszystkiem policji. Otóż na 1.001 „wyższych funkcjonarjuszów" policji, a więc oficerów, mamy — 11 z „domowem lub nieznanem" i 205 z „elementarnem" wykształceniem. Jest to stan najgorszy, zważywszy rozciągłość uprawnień policji względem obywateli.

Wśród sędziów mamy aż 68 wychowanków domowych akademji o nieznanej wartości i poziomie oraz 35 reprezentantów wykształcenia elementarnego.

— — — — —

Narzuca się pytanie, co ci ludzie robili przed wojną? I czy nie byłoby wskazane aby wrócili tam skąd przyszli? Możeby tu atmosfera nieco oczyściła, a oni gdzieindziej staliby się pożytecznymi członkami członkami społeczeństwa.

Wybory w Estonji.

(Inf. Międzynar.). W dniach 15—17. b. m. odbędą się wybory do parlamentu estońskiego. Socjalistyczna partja robotnicza wystawiła we wszystkich 10 okręgach 13 list z blizko 230 kandydatami.

Przy wyborach w r. 1923 otrzymała partja 86.000 głosów (18.7 proc.) i 22 mandatów. Komuniści — jak wszędzie — podejmują próby wprowadzenia rozłamu w szeregi klasy robotniczej.

Partja socjalistyczna po zamachu komunistycznym 1. grudnia 1924 wstąpiła do rządu koalicyjnego, aby o ile możności złagodzić zarządzenia represyjne, zagrażające istnieniu ogólnego ruchu robotniczego w Estonji. W grudniu r. 1925 ta koalicja się rozpadła, wobec czego socjaliści uzyskali wolną rękę przy obecnej agitacji wyborczej.

Ze Związku spółdzielczego „Jedność".

Chlubną kartę w historji kooperatyw robotniczych tworzy lwowski Związek Spółdzielczy „Jedność". Grono towarzyszy - spółdzielców postawiło sobie za cel dać dowód, że tam, gdzie spółdzielczość pielęgnowaną jest dla niej samej — tam rezultaty pracy muszą być dodatnie. I choć postęp idzie powolnym krokiem, z powodu ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego, to jednak rok-rocznie mnożą się placówki „Jedności" na gruncie Lwowa, znacząc ślady postępu.

Dobitne potwierdzenie tego daje nam sprawozdanie Związku „Jedność", z którem zaznajomił Zarząd tej Spółdzielni spożywców na swem dorocznem Walnem Zgromadzeniu odbytem ub. niedzieli pod przewodnictwem wicepr. tow. J. Obirka. Historję Związku tego streścić można krótko, choć najstarsza placówka jego pochodzi z roku 1907-go.

Początkowo „Komsum Drukarzy" przy ul. Piekarskiej, później „Powszechne Stow. spożywców dla Lwowa i okolicy" w końcu zaś Spółdzielnia pracowników gminnych „Naprzód", jak i cały szereg innych spółdzielni, o przeważającym robotniczym składzie członkowskim — są tymi etapami rozwoju, którymi kroczyły myśl i praca spółdzielcza przez lat kilkanaście.

Spółdzielnia „Jedność", jak wynika z ostatnich zmian statutu, obejmuje dziś tylko członków fizycznych, przejętych z połączenia powyżej wymienionych połączonych stowarzyszeń, i jak widzimy ze sprawozdania — prowadzi we Lwowie 13 sklepów, oraz gospodarstwo rolne, na dzierżawionym od gminy 150 morgowym folwarku.

Obszerne drukowane sprawozdanie za r. 1925, objaśniane dodatkowo na zgromadzeniu przez Dyr. Związku tow. Chrystowskiego, wykazuje wzrost obrotów w roku ub. z górą o 80.000 zł., co świadczy chlubnie o rozroście spółdzielni. W roku sprawozdawczym powiększono też ilość sklepów o trzy dalsze placówki.

Jako wyjątkowy rys sprawozdania podnieść należy też i to, że nietylko wylicza ono zalety i zasługi zarządu, ale też i krytycznie naświetla szereg poczynań, które, niestety, musiały być zaniechane. Dotyczy to próby ze sklepem tekstylnym, który został w ciągu roku zwinięty, jak też i zaprzestania własnej produkcji chleba, z powodu niemożliwości dobrania odpowiedniego personalu. Plan prowadzenia własnej piekarni nie został jednakże zaniechany, a tylko odłożony do chwili zaistnienia lepszych warunków gospodarczych.

W sprawozdaniu usprawiedliwia się też Zarząd czasowy z poniechania myśli nabycia własnej realności, tłumacząc to niestałością waluty polskiej, jak też brakiem taniego kredytu budowlanego lub hipotecznego.

Z przejrzystej nadzwyczaj tabeli targów dowiadujemy się, że sprzedano w sklepach towarów za 605 tysięcy złotych, poza sprzedażą dalszą różnym instytucjom i zakładom. Samego chleba sprzedano około 185 tysięcy kilogramów, nie licząc pieczywa białego i słodkiego. Mąki sprzedano 12 wagonów, cukru 16 wagonów, soli 5 wagonów.

Na zwroty od zakupów przeznaczyła Rada nadzorcza za r. 1925 — 6.060 zł., a w myśl życzeń Walnego Zgromadzenia mają zwroty te być użyte na dopełnienie udziałów członków. Bo rzeczywiście kapitał udziałowy, wykazany w bilansie kwotą 6.756 zł., nie odpowiada ani powadze tak starej spółdzielni jak „Jedność", ani też potrzebom gospodarczym Związku. Tembardziej, że nie dorównuje on sumie zwrotów od zakupów, jaką rok-rocznie „Jedność" członkom przyznaje, gdyż np. w r. 1924 przyznano na ten cel około 14.000 zł., a w r. ub. z górą dalszych 6.000 zł.

Potrzebę tę powiększenia kapitału udziałowego uznało też i Walne Zgromadzenie, zalecając równocześnie wszczęcie szerszej akcji za przyjmowaniem nowych członków. W tym celu też uchwaliło Walne Zgromadzenie obniżyć odpowiedzialność członka tylko do kwoty deklarowanego udziału, tj. obecnie do 10 zł. Uchwała ta powinna zachęcić szersze sfery wyzyskiwanych spożywców do przystępywania do „Jedności", a przedewszystkiem uspokoić zaniepokojonych doznanym zawodem członków innych spółdzielni, gdzie z tytułu większej odpowiedzialności pociągani są do dodatkowego pokrywania strat.

Czystą nadwyżkę w kwocie 1.787 zł. rozdzieliło Walne Zgromadzenie omal w całości na różne cele społeczne i humanitarne.

W dyskusji, jaka się nad sprawozdaniem Zarządu i Rady Nadzorczej rozwinęła, przebijała się troska o rozwój i dobre imię spółdzielni, a krytyczne uwagi członków i rzeczowe wyjaśnienia Zarządu świadczyły o zgranej i zharmonizowanej pracy tego grona spółdzielców. Widocznem było, że szereg lat pracy w tem stowarzyszeniu dał wiele uświadomionych społecznie jednostek i tylko wytrwałości więcej i zaparcia, a spółdzielnia „Jedność" wkrótce zaliczoną byćby mogła do szeregu największych spółdzielni w Polsce.

Jedna tylko uwaga ciśnie się mimowoli pod pióro: wiadomem jest, że byt spółdzielni i ich nadzwyczajny rozwój za granicą zawdzięczają one społecznemu uświadomieniu **kobiety**. Kobieta polska natomiast nie wykazała dotąd dostatecznego zrozumienia i uznania dla idei spółdzielczości i mimo, że czyni ona zakupy w spółdzielni — daleką jest jednak od tego stosunku, w jakim pozostają kobiety angielskie, czy szwajcarskie do swych spółdzielni.

Spółdzielnia spożywców, wszak **to zbiorowa**, oparta na porozumieniu gospodyń, **wspólna spiżarnia**, z której gospodynie czerpiąc, wpłacają tylko dla tego pieniądze za pobrane towary, by nadczerpane zapasy ponownie uzupełnić. I niewłaściwą jest tu rola mężczyzny - gospodarza, gdzie chodzi specjalnie o zakres czynności gospodyń. Niestety — nieuświadomienie kobiety i jej znana apatja zmusza mężczyzn do objęcia tych placówek i prowadzenia ich, póki kobieta sama nie zabierze w tej sprawie głosu.

Od kobiet więc tylko zależy dalszy rozwój spółdzielni i na ich barki przerzucić trzeba jak najrychlej odpowiedzialność za tę gałąź pracy społecznej.

Tylko oparte o uświadomienie kobiet spółdzielnie mogą być spokojne o swój byt i rozwój i dlatego apelem do kobiet słusznie kończy się sprawozdanie Związku „Jedność". Specjalnie zaś przodować w tej pracy powinny kobiety - robotnice, gdyż one właśnie, walcząc wspólnie z mężami na tem polu o lepszy byt, przyczynić się mogą wybitnie do przyspieszenia chwili zatryumfowania systemu sprawiedliwości i uczciwości w wymianie i produkcji — a takim systemem jest właśnie spółdzielczość.

Niezapominajmy też, że szerzenie spółdzielczości — to wcielanie w czyn najszczytniejszych idei socjalistycznych. Obowiązkiem więc każdego towarzysza i towarzyszki jest: być członkiem spółdzielni.

—:::—

Z życia kolejarzy węzła Chodorów.

Dnia 27. marca b. r. odbyło się w Chodorowie w sali Sokoła o godz. 16-tej Zgromadzenie kolejarzy zwołane przez Zarząd Koła Z. Z. K. przy udziale 126 uczestników.

Zgromadzeniu przewodniczył kol. Bieńkowski, sekretarzował kol. Semiginowski, kol. Wróbel odczytał rezolucję uchwaloną przez Zarząd Główny Z. Z. K. dnia 17. i 18. marca b. r. i krótko uzasadnił takową.

W dyskusji zabierał głos kol. Bieńkowski. Prezes Zarządu Okręgowego kol. Szałaśny oświetlił sytuację obecną kolejarzy w państwie, wykazał w jaki to sposób klasy posiadające cały ciężar sanacyjny życia gospodarczego w Państwie chcą złożyć na barki klasy pracującej, zaś same niespełniają swych powinności względem Państwa uważając takowe za instytucję, z której mają ciągnąć jedynie zyski, świadczenia zaś na rzecz Państwa składają na barki klasy pracującej. Wyrazem tego stanowiska klas posiadających jest projekt obniżenia płac pracownikom państwowym przedłożony przez męża zaufania Lewiatana pana Zdziechowskiego a entuzjastycznie przyjmowany przez stronnictwo chjeno - piasta w sejmie. Wykazał perfidne stanowisko P. Z. K z odezwą w ręku tegoż związku wydaną jako drugie ostrzeżenie kolejarzy przed grożącym im niebezpieczeństwem. Porównał niektóre punkta odezwy ze stanowiskiem przedstawicieli P. Z. K. i „jedności narodowej" w sejmie i wykazał jak perfidnie ci obrońcy kolejarzy postępują nawołując do strzeżenia się przed ukrytemi i jawnymi wrogami Państwa deklarując na końcu, że dla nich interes Państwa (czytaj klas posiadających) jest pierwszy.

Natomiat wykazał kol. Szałaśny jak męskie i zdecydowane stanowisko zajął Z. Z. K. i Z. P. P. S. na terenie rządu i sejmu w obronie zdobyczy socjalnych klasy pracującej jak i poprawy warunków płacy pracowników państwowych. W dalszem swem przemówieniu ostrzegał przed robotą rodzimych faszystów dążących do opanowania życia państwowego i obalenia obecnego ustroju demokratycznego.

Zgromadzeni rzęsistymi oklaskami podziękowali mówcy za tak na czasie wygłoszone przemówienie uchwalając jednogłośnie rezolucję przeciw zamachowi na prawa pracowników kolejowych, przeciw faszyzmowi i przeciw oddawaniu robót przez kolej prywatnym kapitalistom. Kol Wróbel oświetlił stanowisko związków żółtych i wezwał do intenzywnej agitacji za przystąpieniem do Z. Z. K., gdzie skupiwszy się w jeden związek łatwiej wywalczymy sobie lepsze jutro.

Zebrani zakończyli licznymi oklaskami zgromadzenie.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I." Premiera. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. **„Cyganerja"**. Gośc. występ **Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.**

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Wieczór Trzech Króli". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I". Gośc. występ Ludwika Solskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie"

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra". (Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej). W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna, art. teatrów warszawskich.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość". (Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. Przedostatnie przedstawienie. Ceny zniżone.

—:::—

„To był tylko sen". Teatr Mały przygotowuje na najbliższe dni doskonałą komedję wiedeńskiego pisarza Lothara Schmidta. Akcja dzieje się w centrum Wiednia i uroczej okolicy podwiedeńskiej. Konflikt, jaki wypływa z powodu nieporozumienia między dwoma rodzinami, które „pomyliły się" co do swych żon, jest świetnie wyzyskany. P. Wład. Ordon-Sosnowska ma w tej sztuce pierwszorzędne pole do popisu. Obsadę sztuki obok Ordon-Sosnowskiej stanowią pp. dyr. Czarnowski, Poleska, Grotowska, Rygier, Helski-Kowalski i Posiadłowski.

Teatr Wielki wystawia dziś po raz pierwszy potężny, wstrząsający dramat Dymitra Mereżkowskiego: „Car Paweł I", z gościnnym udziałem genjalnego artysty, Ludwika Solskiego, który stwarza tu przedziwną, niesamowicie oryginalną kreację tytułowej postaci cara manjaka, zaliczającą się do jego najwspanialszych kreacyj aktorskich. Solski wystąpi w otoczeniu naszych pierwszorzędnych sił dramatycznych z pp. Leonją Barwińską, Rowińską, Sznage-Andruszewską, Skrzydłowską, Brzeskim, Kwiatkowskim, Michułowiczem, Bieleckim, Czakim, Kalinowskim, Lochmanem, Milskim, Rzęckim, Zabielskim i in.

Teatr Nowości daje dziś po raz drugi operetkę „Orłow", która na wczorajszej premierze spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem mnogiej publiczności. — Głośna ta operetka odniosła na naszej scenie wspaniały, dawno niewidziany tryumf. Rzetelna praca całego zespołu artystycznego, pod dzielną wodzą reżysera Kuligowskiego i kapelmistrza Seredyńskiego zdobyła uznanie publiczności. Wspaniale wystawiona nowość ta będzie niewątpliwie największą atrakcją bieżącego sezonu.

„Żądza" potężna, niezwykle oryginalna sztuka **Eugenjusza O'Neilla**, z życia farmerów amerykańskich, będzie najbliższą premierą dramatu i ukaże się w Teatrze Wielkim.

—:::—

Różne.

PRAWDZIWIE AMERYKAŃSKIE ORZECZENIE.

Z Nowego Jorku donoszą do „Daily Maila“ o niebywałem wprost orzeczeniu sądu przysięgłych w Chicago przy sądzeniu dwóch przemytników napojów alkoholowych, którzy zabili wystrzałami z rewolwerów policjanta, usiłującego ich aresztować.

Sławetny, chicagowski sąd przysięgłych orzekł, że czyn popełniony przez przemytników nie jest morderstwem, lecz uprawnionem wystąpieniem w obronie życia własnego, ponieważ policjant używał także rewolweru!

Czy można się dziwić wobec tego, — pyta dziennik londyński — że w Chicago przypada ośmiu policjantów zabitych na jednego mordercę aresztowanego?

I czy można się dziwić, że Stany Zjednoczone osiągnęły rekord pod względem zbrodni, popełnianych bezkarnie?

MYDŁO A CYWILIZACJA.

Ilość zużywanego mydła przez dany naród ma świadczyć o stopniu cywilizacji tego narodu.

W takim razie Tybetańczycy stoją na bardzo nizkim poziomie wśród rodziny ludzkiej. Kapitan Finch, autor dzieła „Walka o Everest“ i jeden z uczestników wyprawy na szczyt tego olbrzyma górskiego, radzi, aby rozmawiając z Tybetańczykiem, stać po stronie, skąd wiatr wieje, Tybetańczycy bowiem posiadają właściwość nieprzyjemną dla nosów europejskich, którą, co prawda, usprawiedliwić można częściowo surowością klimatu, wśród którego żyją.

Pewien Tybetańczyk — opowiada kapitan Finch — i to należący do starej szlachty tybetańskiej, oświadczył mi z dumą, że kąpał się tylko dwa razy w życiu: Raz wykąpano go, gdy na świat przyszedł, a drugi raz wykąpał się przed ślubem. I jestem przeświadczony, że prawdę mówił, tak przenikająca woń biła od jego osoby.

Autor widział tylko raz kąpiącego się Tybetańczyka. Do płytkiego strumienia w pobliżu Szikardsongu, wskoczył zupełnie nagi młodzieniec. Zjawisko to było tak niezwykłem, że kapitan zbadał przyczyny jego bliżej i okazało się, iż kąpiący się Tybetańczyk był obłąkany. Nie wiedział, co czyni.

WALKA O ŻOŁNIERZY OŁOWIANYCH.

Z Waszyngtonu donoszą, że tamtejsza międzynarodowa Liga kobieca pokoju i wolności, usiłowała wpłynąć na amerykańskie fabryki zabawek, aby zaprzestały wyrobu żołnierzy ołowianych, bębnów, trąbek mundurów wojskowych., armatek, strzelb. szabel i podobnych zabawek, mających budzić w dzieciach instynkty wojownicze.

Fabrykanci jednak odpowiedzieli pacyfistycznej lidze, że skoro dzieci lubią bawić się żołnierzami ołowianemi, to będą ich miały. Odpowiedź ta oburzyła mocno Ligę, a jedna z członkiń, miała ogłosić konkurs na zabawki pacyfistyczne.

NOWA KOPALNIA ZŁOTA.

Z Brisbane donoszą do dzienników londyńskich o odkryciu w Australji północnej w odległości 200 mil ang. od wybrzeża, bogatych pól złotodajnych.

Odkrycia dokonał oddział robotników. poszukujący z polecenia pewnego przedsiębiorcy angielskiego, żył cynku.

Nowe te złoża złotodajne, znajdujące się w pobliżu miejscowości China Camp, o 12 mil. ang. od Daintree, mają być bardzo obfite. To też rozpoczęła się już do nich z miast Australji północnej prawdziwa wędrówka narodów.

Z ruchu zawodowego.

§ **Plenarne miesięczne zebranie Robotniczej Rady Związków zawodowych** we Lwowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. kwietnia, punktualnie o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Ossolińskich 10.

Na porządku obrad: Pierwszy Maj r. 1926. — II. Bezrobocie.

Wstęp na obrady mają delegaci do Rady Zw. zaw. oraz członkowie Zarządów Rob. Zw. zaw.; wszyscy za legitymacjami wydanemi specjalnie na to posiedzenie przez Zarządy Związków.

Andrzej Andreasik. sekretarz. **Kornel Żelaszkiewicz.** przewodniczący.

—:::—

Komunikaty

× **Sekcja Kobiet PPS.** prowadzi kurs kroju, szycia i modniarstwa oraz robót ręcznych w lokalu Stow. „Praca“, Rynek 8.

Od 15. bm. przyjmuje się wpisy nowych uczenic tamże w godzinach od 5—8 wieczór.

Opłata miesięcznie 5 zł.

× **Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego** we Lwowie, ul. Sienkiewicza 6, Pasaż Mikolascha, wypłaca zasiłki bezrobotnym członkom za pisemnem zgłoszeniem się, które należycie umotywowane należy przesłać pod adresem Związku.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.